

Tomasz Przybysz

“IMPLOZJA ZNAKU”

Praca doktorska; skrócony opis dzieła

Implozja znaku – jest całkowitym wytraceniem pierwotnego znaczenia; istniejąca również pod pojęciem desemantyzacji znaku¹; gdzie termin „semantyczny“ oznacza tyle co będący znakiem, mający znaczenie. Na wstępie chcę zaznaczyć, czym jest znak i jakie jest podstawowe jego rozróżnienie. Zakładam tutaj posługiwanie się terminologią z semantyki – ogólnej teorii znaków, stosowaną przez Mieczysława Wallisa; mając na uwadze fakt, iż różni autorzy, badacze używają innej terminologii na określenie tych samych pojęć, bądź też identycznych terminów ale w różnych znaczeniach.

Zatem, parafrazując M. Wallisa „znak“ można zdefiniować jako przedmiot postrzegany zmysłowo, który dzięki pewnym swym własnościom ma zdolność wywoływania w nas myśli – jakiegoś wyobrażenia, pojęcia, czy też sądu – o jakimś innym przedmiocie niż on sam – rzeczywistym lub urojonym². Wallis pisze o tym, że znak niejako „reprezentuje“ dany przedmiot, o którym myśl wywołuje. Jeśli dany znak „reprezentuje“ jakiś przedmiot na podstawie podobieństwa, czy też jest jego wizerunkiem, to mówimy tutaj o „reprezentacji ikonicznej“ i „znakach ikonicznych“. Za „znaki ikoniczne“ Wallis uważa również takie, które są skrajnie uproszczone, ubogie w szczegóły i pomimo swej „oszczędnej“ formy są jednocześnie przedstawiające (jakiś przedmiot) – nazywa je potocznie „schematami“. Jeśli dany znak reprezentuje jakiś przedmiot, o którym myśl wywołuje, ale już nie na podstawie podobieństwa, lecz na podstawie zwyczaj lub umowy, to mówimy o „reprezentacji umownej“ i „znakach umownych“.

Jako bazę do transformacji, desemantyzacji wybrałem znaki typograficzne. Reprezentują one wyżej wspomniane znaki umowne. Są nośnikami informacji, nieodłącznym elementem komunikowania się, przekazywania myśli, etc. Ich powszechność i obecność w codziennym życiu, ale też fakt że przez to nie zwracamy na nie uwagi, sprawiły że, stały się one dla mnie pretekstem pretekstem, do dalszej obróbki – transformacji – implozji.

Znak, w tym przypadku znak typograficzny, możemy rozpatrywać wielowarstwowo. Znak wywołuje w odbiorcy wyobrażenie wzrokowe lub słuchowe, co determinuje jakieś dalsze myśli, skojarzenia. Tak więc mamy tutaj dwie warstwy stanów intelektualnych (i w dalszej perspektywie więcej). Pierwszą wywołaną przez sam znak, drugą zaś zdeterminowaną przez pierwszą. Zatem znak rozpatrywany wyłącznie jako przedmiot fizyczny stanowi warstwę pierwszą, drugą warstwę natomiast stanowi związane z nim znaczenie. Może być on inicjałem, czy choćby godłem w logotypie lub też samym logotypem. Podobnie jak zapisana dowolna nuta na pięciolinii może być, ale i jest z całą pewnością „nośnikiem“ dźwięku – znakiem fonetycznym.

Rozważając aspekt czysto wizualny, proces implozji zaczynam od kompozycji dwuwymiarowej, wpisanej w płaską powierzchnię. Zaczynam od wersji cyfrowej, widocznej na ekranie komputera, a finalna kompozycja jest obiektem fizycznym (nie wirtualnym). Bazę (podstawę) z elementu tekstowego konwertuję do postaci obiektu wektorowego, któremu nadaję cech przestrzennych poprzez rzuty aksonometryczne. W ten sposób kompozycja przełamuje płaską płaszczyznę dwuwymiarową i powstaje iluzja trzech wymiarów; „wirtualny obiekt 3D“. Dodatkowym aspektem oddalającym tworzoną przeze mnie kompozycję od pierwowzoru i świadczącym o procesie implozji jest naznaczenie elementami figur niemożliwych. Plany, płaszczyzny niejako przenikają się bądź też gubią jedne w drugich, powstają zaburzenia przestrzeni. Aby pójść jeszcze krok dalej i dodatkowo zwiększyć rozdźwięk pomiędzy bazą (pierwowzorem), a finalnym efektem, nieuchronnym było przeniesienie wyniku implozji do trzech wymiarów – instalacji przestrzennej.

1 Mieczysław Wallis w książce „Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne“ o pojęciu desemantyzacji pisze, że „jest to przemiana czegoś, co jest znakiem, w coś, co nie jest znakiem“. Państwowy Instytut Wydawniczy 1983, s. 152.

2 Tamże.

Pierwiastki komentujące (tytuły prac), determinują sposób postrzegania przez widza danego dzieła. Narzucają jakiś określony kontekst i niejako ustawiają na konkretny tor interpretacji (mam tu głównie na myśli dzieła sztuki bezprzedmiotowej). W swoich dziełach celowo unikam nazewnictwa, poprzez nadawanie (znaczących) tytułów poszczególnym pracom – ograniczam się jedynie do skromnej numeracji, w celu porządkowania. W ten sposób wyzbywam się, czy też odcinam od znaczenia semantycznego pierwowzoru – znaku typograficznego. Celowo nie nakierowuję widza na doszukiwanie się w danej kompozycji (dziele) bazy, z której owo dzieło powstało. Pierwowzór nie ma już dla mnie znaczenia, istotne jest jedynie dzieło, które widz ma przed oczyma – w pełni samodzielny kompozycję, osadzoną w zupełnie innych realiach – autonomicznym świecie. Tytuł „implozja znaku“, poniekąd narzuca kontekst odbioru. Choć nie odnosi się do znaczenia semantycznego, dotyczy przeprowadzonego przeze mnie procesu.

Finalna kompozycja (instalacja przestrzenna) emanuje światłem, które chłoniemy. Nie ma tu nic więcej. Implozja znaku, która się już dokonała nie ma oznak świata przeszłego. Nie ma już żadnych konotacji typograficznych, żadnych oznak świadczących o tym skąd się wywodzi. Czas tutaj przestaje mieć znaczenie. Zdaje się nikać. Jesteśmy tylko my i świadomość obiektu przed nami, emanujące światło kompozycji, które chłoniemy. Nie przypisane ani do naszej rzeczywistości, ani też do świata dwuwymiarowego rysunku. Zawieszony w przestrzeni, autonomiczny rysunek i nic poza nim. Praca ta jest też nacechowana elementami figur niemożliwych. Widz, mając przed sobą wynik implozji (kompozycję przestrzenną), jest zobligowany przez swój umysł do gonitwy myśli, aby zdefiniować przestrzeń jaka się przed nim ukazuje – nie jest w stanie zupełnie się wyłączyć, odciąć myślami od zastanej sytuacji, czy pozostać obojętnym. Wywołuje to dysonans poznawczy u widza.

Jean Baudrillard zjawisko implozji odnosi do mediów jako środków przekazu – nośnika informacji, ale i też do samego przekaznika.³ Pisze, że przekaz uwiarygadnia przekaznik i nadaje mu określony status pośrednika komunikacji. Natomiast przekaznik, który zostaje pozbawiony przekazu jaki niesie popada w stan nieokreśloności. Odnosi się on tutaj do formuły McLughana *medium is a message*⁴. Przenosząc to na grunt moich działań związanych ze zjawiskiem implozji, znak typograficzny nie jest już nośnikiem informacji – dźwięku. Poprzez proces implozji zachodzą w nim zmiany rozproszenia kształtu, tym samym treści jaką pierwotnie niósł, czy też uosabiał. W procesie tym przeistacza się do tworu samostanowiącego, w pełni autonomicznej kompozycji, która zdecydowanie odcięta jest od „świata“ swojego pierwowzoru. Staje się wyłącznie rysunkiem w przestrzeni, instalacją przestrzenną zaistniałą pomiędzy otaczającą nas rzeczywistością a „cyfrowym“ rysunkiem. Istnieje tylko on, autonomiczny wynik dokonanej implozji – zawieszony w przestrzeni, nie przypisany do żadnej z rzeczywistości – byt sam w sobie.

3 Jean Baudrillard „Symulakry i symulacja”, Wydawnictwo Sic! s.c., wydanie pierwsze, Warszawa 2005.

4 „Medium to przesłanie” to fraza wymyślona przez Marshalla McLughana, co oznacza, że forma medium osadza się w każdej wiadomości, którą przekazuje lub przekazuje, tworząc symbiotyczną relację, dzięki której medium wpływa na postrzeganie przekazu. Źródło – Wikipedia.